KĄCIK DLA GOSPODYŃ

Rok. I DODATEK DO „ROLNIKA“ **Nr. 7**

Na Zmartwychwstanie.

Boskie Zmartwychwstanie łączy się z najpiękniejszą chwilą wśród całego roku. Po dniach męki i cierpienia przychodzi radosny dzień nowego życia. Tylko rozumieć go trzeba, tylko na mgnienie oka nie stracić czasu, tylko zabiegliwym gospodarczym duchem dary Stwórcy wykorzystać, aby ich do nowego Zmartwychwstania starczyło.

Czyż cały nasz staropolski obyczaj Wielkanocny nie jest symbolem rodzącego się nowego życia?

Czyż nie zwiastują go zielone gałązki, zdobiące wielkanocny posiłek? Czyż nie dla niego dzielimy się poświęconem jajkiem, w którem ukrywa się zarodek nowego życia?

Czyż, zasiadając przy stole po długim poście, zasileni Chlebem Pańskim na nowe życie i nową pracę, nie czujemy się raźni, radośni, pełni szczęścia, że nam znowu dane będzie twórczo pracować.

Nie wiem, czy jest na świecie jakikolwiek zawód, któryby w tej chwili przyniósł człowiekowi większe zadowolenie, jak to, które odczuwa uświadomiony, oświecony gospodarz i gospodyni.

Wszakże w naszych rękach spoczywa byt całej ludzkości. Nic po wszystkich zawodach świata całego, jeśli gospodarz i gospodyni zmarnują chwilę zmartwychwstania i nie wyczarują z ziemi tych darów, któremi ludzkość mają nakarmić.

Oto stoją przed tobą owe dary na stole wielkanocnym, pokropione wodą święconą, aby służyły na pożytek i zdrowie.

Oto bochen chleba, na który ty ziarno siejesz, rolniku. Oto masła osełka i serce z białego sera, tyś na nie krowę doiła przed świtem, pracowita gospodyni.

Oto krąg pachnącej kiełbasy, — radowałaś się, gdy świniak wyjadał do cna smaczną paszę, którą mu nosiłaś.

Oto rumiana cielęcina, szynka czy indyk. Wszystko twojej pracy i zabiegliwości zawdzięczamy.

Z lubością patrzysz na jajka, których na wielkanocnym stole nigdy nie brak.

Niechże Zmartwychwstały Chrystus błogosławi naszej pracy gospodarskiej, niech Matka Jego uprosi u Boga dary urodzaju, dary szczęśliwego zdrowego odchowu dobytku, niech uprosi dla nas dary rozumnej zabiegliwości i rozumem kierowanej pracy, aby ta błogosławiona gospodarska praca dała plon bujny, ku radosnemu rozkwitowi Zmartwychwstałej Ojczyzny.

GOSPODYNIE!

czy już należycie do Koła w waszej wiosce i czy radzicie nad podniesieniem wsi polskiej.

Kilka słów o stosunku domu do szkoły.

Chcę pomówić z matkami o prawach dziecka chodzącego do szkoły i o tem, jak się powinien ułożyć stosunek wzajemny rodziców do nauczycieli. Wiemy o tem doskonale, że jeśli chcemy coś uczynić, to przedewszystkiem musimy wiedzieć, co stanowi nasz zakres działania, a która część pracy należy do innych. To samo musi wiedzieć dziecko chodzące do szkoły, musi wiedzieć, co stanowi zakres jego pracy; może ono pomagać w domu, ale praca ta i pomoc musi mieć pewien rodzaj stałości i ciągłości, np. niech chłopiec rąbie szczapki, a dziewczynka zajmie się młodszem rodzeństwem, ale w pewnych określonych porach i tak, by to ich nie odrywało od zajęć i nauki szkolnej.

Dziecko, chodzące do szkoły, ma prawo przedewszystkiem:

1. do wypoczynku; musi mieć możność spokojnego przespania ośmiu godzin w nocy, pobiegania lub pobawienia się swobodnie w ciągu dnia;

2. do odpowiedniego i w porę podanego pożywienia. Nie można dziecka puszczać głodnego do szkoły, szczególnie w czasie chłodów i wilgoci, organizm czczy łatwiej przyjmuje zarazki chorób, dziecko więc przed pójściem do szkoły musi dostać coś gorącego, czy to będzie mleko, czy kasza, czy nawet wodzianka, naturalnie zależne to jest od tego, co mu mogą dać rodzice;

3. dziecko musi mieć odzienie odpowiednie porze, a więc zabezpieczające od chłodu w zimie, a dość lekkie w lecie, a zawsze czyste i całe. Ta sprawa należy do matki, musi ona znaleźć możność zarobienia paru złotych własną pracą i zapobiegliwością, by dziecko swoje zaopatrzyć w to, co jest dlań niezbędne. Możliwości tego zarobku są nieskończone i dostępne nawet dla najbiedniejszych: suszenie ziół lekarskich, zbieranie grzybów i suszenie ich, robienie guzików czy innych robót łatwych, nie wymagających większego nakładu pieniędzy i warsztatu może dać matce możność zaopatrzenia dziecka w odzież odpowiednią. A najważniejsze jest to, by to, co dziecko ma na sobie, było czyste i całe. Pamiętajmy o tem, że jeśli dziecko zostanie odesłane ze szkoły do domu za to, że jest brudne, jest to wstydem nie dla niego, ale dla matki. Cerowanie i łatanie odzieży w porę, gdy się zrobi mała dziurka, przedłużyć może jej trwanie na długie lata, a kobiety wiejskie rzadko o tem pamiętają. Jak się coś podrze, to się nosi podarte; łata, nawet z innego materjału, zawsze wygląda porządniej niż dziura, a przytem jest wymownym dowodem staranności gospodyni.

4. dziecko musi mieć to, co mu jest w szkole potrzebne, książki i zeszyty. W tym wypadku ułatwić to może urządzenie w szkole składnicy, która odkupować będzie książki już niepotrzebne, dając wzamian po zniżonej cenie książki już używane, potrzebne w klasach następnych. Nauczy to również dziecko szanować książkę; skoro będzie wiedziało, że książka nie traci wartości, gdyż za nią otrzyma

się następną, będzie staranniej się z nią obchodziło. Ważnem jest, by dziecko, chodzące do szkoły miało na książki, zeszyty, atrament, miejsce, w domu niedostępne dla młodszego rodzeństwa, uniknie się przez to darcia książek i zeszytów i wylewania atramentu. — Dziecko więc zdrowe ma prawo do: 1. wypoczynku; 2. odpowiedniego pożywienia; 3. odpowiedniej odzieży; 4. potrzebnych do nauki szkolnej podręczników i pomocy.

Obecnie przejść musimy do sprawy może najważniejszej, ale również i najtrudniejszej, wzajemnego stosunku rodziców i nauczycieli. Rozumne i umiejętne jej ułożenie jest podstawą tego, by nauka szkolna przyniosła pełne korzyści dziecku, uczęszczającemu do szkoły. Podstawą stosunku rodziców do szkoły jest zaufanie, współdziałanie i wzajemne porozumiewanie się. Rodzice muszą widzieć w nauczycielu przyjaciela, kogoś bliskiego, pomocnika, który dzieli z nimi trud wychowania dziecka. Muszą zdać sobie sprawę z tego, że nauczyciel łącznie z nimi pracuje nad tem, by dziecku było w przyszłości łatwiej i lepiej żyć. Jeśli zdadzą sobie z tego jasno i dokładnie sprawę, to stosunek z pewnością ułoży się pomyślnie. Jeśli uprzytomną sobie, ile trudu kosztuje wychowanie dziecka, jeśli zrozumieją i należycie ocenią wartość własnego dziecka, to stosunek ich do nauczyciela będzie sumienny i sprawiedliwy. A jakże często rodzice w domu skarżą się, że Antoś jest leniuch i wałkoń, nie można go nawet batem zagnać do żadnej roboty! Antoś w domu bierze za lenistwo wały od ojca i poszturchiwania od matki, ale z chwilą, gdy tenże Antoś przyniesie ze szkoły złe stopnie, rodzice najczęściej — bywają rzadkie wyjątki — Antosia będą usprawiedliwiać, a winę za złe stopnie przypiszą nauczycielowi.

Sprawiedliwa i sumienna ocena dziecka, znajomość dokładna jego zalet i uzdolnień, ale zarazem sumienna i bezstronna ocena jego błędów, przywar i wad ogromnie ułatwia dobre ułożenie się stosunków między szkołą a domem.

Matka, która wie, że dziecko jest leniwe, tępe, nie lubi się uczyć, poprosi nauczyciela o wskazówkę i radę, jak postępować z dzieckiem, ale nie będzie uważała nauczyciela za jedynego i wyłącznego sprawcę różnych niepowodzeń szkolnych.

Jak żyć należy, ażeby ustrzec się gruźlicy.

1. Słońce tępi gruźlicę, więc chroń wiek dziecięcy i daj światła i słońca dzieciom jaknajwięcej,

2. Że twe ręce gruźlicę przenieść mogą skrycie uważaj przez dzień cały na częste ich mycie.

3. Gruźlica się rozwija zawsze wśród zaduchu, więc, czy śpisz, czy pracujesz, otwórz okna.

4. Jama ustna mieści w sobie zarazków roje, więc przy myciu czyść zęby i płucz usta swoje.

5. Pij mleko zgotowane, nie prosto od krowy, bo zarazek w niem bywa często chorobowy.

6. Za dużo jeść niezdrowo, za mało niezdrowo, więc zastosuj w jedzeniu miareczkę środkową.

7. Wódka, piwko, winko — to trzy twoje wrogi, więc gdy się z niemi spotkasz, zbieraj za pas nogi.

8. Nie wstydź się! — Masz dość wody! — a więc rusz się, leniu, i płucz usta nim zjesz co, płucz je po jedzeniu.

9. Zmieniaj często swą pościel i bieliznę swoją, bo zarazki gruźlicy czystości się boją.

10. Gruźlica w brud się wkrada zawsze pokryjomu, więc uważaj na czystość mieszkania i domu.

11. Obmyć twarz parę razy na dzień, to za mało, trzeba choć raz na tydzień obmyć całe ciało.

12. Przed spaniem wypłucz usta, zmyj brud z swego ciała, bo rzecz to nader ważna, choć na pozór mała.

13. Pył uliczny roznosi zarazki gruźlicy, więc ustami oddychać strzeż się na ulicy.

14. Masz mieć własne naczynia, widelce i noże, bo co cudze, gruźlicą zarazić cię może.

15. Gruźlica na piecuchów wyciąga macki, więc gdy spoczniesz po pracy, masz użyć przechadzki.

16. Nie szczędź grosza, gdyś chory, na cóż jeszcze czekasz? Gdy gruźlica w początkach, zniszczy ci ją lekarz.

17. Słońce, czystość, powietrze, oto twa tężyzna, a z zdrowych jeno ludzi cieszy się Ojczyzna.

18. Polska zdrową być musi, zdrowe ma mieć lica, a gorzej niźli wojna, niszczy ją gruźlica.

P. Z. P.

Sprawozdanie z przebiegu kursu ogrodniczo-warzywniczego w Zwiniarzu.

(Dokończenie).

W drugim dniu kursu rozpoczął Prelegent przy udziale 42 uczestniczek ów dalszy wykład o hodowli warzyw. By większe mieć dochody z warzywa, polecał hodowanie warzyw w inspektach, które się sporządza w ten sposób, że nawóz koński układa się na 50—80 cm. grub. dobrze udeptuje i zasypuje ziemią na 20—30 cm. grub. sporządzoną z 3 mieszanek, t. j. z przegniłej mierzwy, ziemi łąkowej (ciepłej) i ziemi z przegniłych liści, do tego dodaje się wapna i piasku Boki inspektów dobrze okryć mierzwą i górną część oszklić. W inspektach przy kapuście utrzymać temperaturę 12^0 C.

Uprawa ogórków: pod ogórki zalecał świeże nawożenie. By mieć wczesne ogórki robi się doniczki, do których sadzi się nasienie i przechowuje w ciepłem mieszkaniu, gdy ogórki już wyrosłe, wysadza się je z doniczkami na miejsce przeznaczenia. Doniczki robi się z gliny z domieszką piasku i mierzwy końskiej i suszy je na powietrzu.

Uprawa cebuli: Cebulę uprawia się w II roku po nawozie, z dodatkiem nawozu pomocn. 90 kg. saletry, 70 kg. superfosfatu i 120 kg. soli potasowej na mrg. Sadzić w I połowie maja, w rzędach 10×20 cm., gdy szczypiór za bardzo wyrasta, trzeba go połamać.

Uprawa pomidorów: Pomidory wysadza się w II połowie maja w rzędach 80×80 cm. Stosować częste gracowanie i obsypkę, po trzecim kwiatostanie obcina się wszystkie dolne pędy i pozostawia 2 lub 3 łodygi. Niedojrzałe pomidory w jesieni, można przygotować na dłuższe przechowanie następująco: Po pokrajeniu z dodatkiem wody gotuje się, następnie pozostawia do dnia następnego celem wystygnięcia. Dodaje się cukru i powtórnie gotuje. Po ostygnięciu gotowe do użytku i na dalsze przechowanie.

Uprawa szparagów: Szparagi wymagają lepszej gleby, po uprawie ziemi zanuża się nasienie w wodę na 24 godz. Po zasianiu szparagów można pomiędzy rzędami uprawiać inne warzywo. Główny sprzęd szparagów można mieć dopiero w IV roku, gnojówka lub saletra jest najodpowiedniejszym nawozem.

Uprawa marchwi: Marchiew uprawia się przeważnie na ziemiach lżejszych, głęboka orka w jesieni i obfite nawożenie. Przechowanie przez zimę w kopcach 60 cm. głęb. i 60 cm. szer. bez okrycia słomą.

Uprawa fasoli: Fasolę uprawia się na ziemi lżejszej i przepuszczalnej, bardzo jest wdzięczna za częste ogracowanie i obsypkę. Sadzi się w rzędach 30×30 cm. w I połowie maja.

Na koniec kursu wygłosił Prelegent wykład o hodowli kwiatów, tak ogrodowych, jak i doniczkowych, zachęcając Sz. gospodynie, a zwłaszcza młodzież, do pielęgnowania i uprawy kwiatów. Następnie dziękował p. Roszczka za tak liczny udział w kursie. P. Prezes, podziękowawszy w imieniu obecnych p. Referentowi za tak obszerny i zajmujący wykład, zamknął kurs w godz. 16,15.

Zakreta.